Rok IV. Środa, dnia 12 Lipca 1922 roku. №. 155.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz ednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Tajne stowarzyszenia chcą nas zniszczyć.

Celem tajnych towarzystw jest powszechny zamęt. — Cud nad Wisłą wstrzymał rozmach burzycieli. — Medja i jasnowidzący na usługach niemieckich. — Ruch robotniczy głównym środkiem do celu. — Nasza łatwowierność.

W czerwcowym numerze przeglądu angielskiego „National Review" znajdujemy ciekawy artykuł pióra p. Adolpha Smith p. t. „Tajne stowarzyszenia w nowoczesnej polityce.

Autor dochodzi do przekonania, że

nastrój ogólnej niepewności

jaki panuje dziś w całym świecie, jest wywołany sztucznie przez tajne stowarzyszenia.

Od wielu już pokoleń istniały tajne stowarzyszenia, działania ich i wpływy, były powszechniejsze, aniżeli się na pozór zdaje i nie ulega wątpliwości, że się do wywołania poprzednich rewolucji przyczyniły. Największą rolę odgrywają w świecie

towarzystwa masońskie.

Wpływ masonerji widoczny jest szczególnie w polityce. Wystarczy jeśli wymienimy ruch Młodoturków w Salonice albo wpływ Carbonarów na rewolucję portugalską, wreszcie wielką wojnę, bezsprzecznie w znacznej mierze przygotowaną przez tajne stowarzyszenia.

Jest już dziś rzeczą stwierdzoną, że na wiele lat przed wojną, poszczególni wybitni Masoni i Masonerja wogóle dążyła do zredukowania trzyletniej służby we Francji do dwu lat. Użyto masonerji do przeprowadzenia we Francji ustawy o zredukowaniu służby wojennej, a bez tej ustawy Francja niewątpliwie byłaby lepiej przygotowaną do odparcia napaści niemieckiej.

Usypiana czujność Francuzów,

zapewnieniem, że skoro na trzech żołnierzy niemieckich jeden jest socjalistą, o wojnie nie może być mowy, bo do niej nie dopuszczą ani masoni, ani socjał demokracja.

I Francja uwierzyła i zwolniła tempo swoich przygotowań wojennych.

W obecnej chwili za objaw groźny należy uważać skoordynowaną akcję licznych, niby nieurzędowych towarzystw tajnych, dążących do jednego celu i

działających ze zdumiewającą karnością.

Rzecz oczywista, że tajnemi towarzystwami posługują się najskuteczniej te narody, grupy, które są najbardziej znieprawione i najmniej posiadają skrupułów.

Najdonioślejszem zadaniem chwili obecnej jest rewolucja wszechświatowa, którą bolszewicy głoszą jawnie, a do wywołania której

dopomagają im podziemne siły.

We wszystkich bez wyjątku krajach były próby wywołania rozruchów i wrzenia, ale próby stworzenia rozruchów i wrzenia, ale próby stworzenia czegoś lepszego na miejsce tego, co się burzy, dojrzeć niedopodobna.

Już w 1920 r. p. Paweł Milukow zwracał uwagę na groźne pomrukiwania wszystkich socjalistycznych i robotniczych organizacji nawet angielskich, kiedy to ludzie przez p. Milukowa zwani umiarkowanymi, jak Clynes i Thomas, wygłaszali rewolucyjne mowy.

Z chwilą jednak,

kiedy wielki zamach się nie udał

i od bram Warszawy odparto bolszewików, zarówno brytyjskie jak i wszystkie inne organizacje socjalistyczne na świecie przycichły i ukryły pazury.

To i tym podobne wydarzenia budzą poważne refleksje i winny naszemu narodowi otworzyć oczy, tem więcej, że największe niebezpieczeństwo grozi ze strony jedynej potęgi zdolnej do spojenia i skoordynowania na rzecz swoich celów wszystkich tajnych organizacji,

a tą potęgą są — zdaniem autora — Niemcy.

Że Niemcy uważają burzenie i niszczenie za użyteczne dla swojej ojczyzny, tego chyba dowodzić nie potrzeba po bezlitosnem spustoszeniu Francji, Belgji i Polski.

Następnie zniweczyli Rosję udzielając pomocy bolszewikom.

Teraz dążą do zrujnowania Anglji i Francji,

a przynajmniej do takiego ich osłabienia, aby wymuszenie na Niemcach dotrzymania traktatu wersalskiego stało się wogóle niemożliwem.

Rozliczne medja i jasnowidzący, podejmują się pro-niemieckich zleceń od rzekomych duchów i zmarłych.

Po Londynie snują się rzesze takich mistrzów,

którzy ród swój wywodzą z Niemiec.

Tajni agenci i tajne towarzystwa rodzą się jak grzyby po deszczu. Ta to ręka popiera każdy ruch robotniczy. każdy objaw zniecierpliwienia i niezadowolenia, a zgubną zasadę niezadowolenia, a zgubną zasadę niezadowolenia najłatwiej szerzyć przez tajne stowarzyszenia.

Jeśli niebezpieczeństwo ze strony tajnych towarzystw jest groźnem dla Anglji i Francji, o ileż

groźniejszem jest dla nas

i jaką czujność wytężyć trzeba, aby się od tych wpływów odgrodzić i uchronić przed niemi nasz ogół tak łatwowierny, a wobec przestróg tak nieufny i sceptyczny.

Wiadomości polityczne.

Papier z rosyjskich banknotów jako papier listowy w Turcji.

W Konstantynópolu znajduje się w handlu oryginalny papier listowy. Na twardych i odpornych kartach widoczne są znaki wodne przedstawiające dawnego dwugłowego orła rosyjskiego.

Po przeprowadzonych badaniach okazało się, że papier ten sprowadził do Konstantynopola w ogromnych ilościach Wrangel, podczas ewakuacji swojej armji z Krymu.

Papier ten był przeznaczony do druku nowych banknotów, dziś jednak sprawy przedstawiają się tak, że jest on więcej wart, jako papier listowy, niż byłby wart jako banknot wranglowski.

Włosi o Polsce.

Dzienniki tutejsze zamieszczają przedruki z prasy włoskiej, która po wizycie dziennikarzy włoskich w Polsce, podaje liczne artykuły dotyczące Polski. Dziennikarze włoscy jednogłośnie wyrażają żywą radość z odbytej wycieczki, która pozwoliła im zapoznać się z wspaniałym krajem o kulturze łacińskiej oraz o wielkich i usprawiedliwionych nadziejach na przyszłość. Między innemi, „Eclaire" przytacza z „Corriere della Serra" ustęp artykułu mówiący o współpracy ekonomicznej i politycznej polsko-włoskiej, która jest dzisiaj bardzo serdeczną.

Ludendorf—przestępcą.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że wyszły tam na jaw sensacyjne szczegóły obciążające poważnie gen. Ludendorffa, hrabiego Reventlowa, b. redaktora „Deutsche Tageszeitung" i posła Wulla, wydawcę „Deutsches Abendblatt" Mianowicie z listów znalezionych u aresztowanego studenta Gürtlera uczestnika zamachu na Rathenaua wynika, że Ludendorff i Reventlow byli w stałym kontakcie z kapitanem Erhardtem, ściganym przez władze za udział w zamachu Kappa. Następnie listy wykazują, że między narodowcami niemieckimi, a skrajnymi monarchistami rosyjskimi istniał ścisły związek, a nadto, że Erhardt szukał porozumienia z sowietami.

Że Ludendorff był wmieszany w zamach Kappa, wynika z ustępu listu, w którym powiedziano, że wznowienie procesu Kappa nie jest pożądane gdyż mogłoby to skompromitować Ludendorffa.

Profanacja zwłok św. Andrzeja Boboli.

Dokonały jej bolszewickie władze w Połocku.

Dnia 23 czerwca została otworzona trumna z relikwiami św. Andrzeja Boboli w Połocku przez prezesa Ispełkomu Tkaczewa.

Bolszewicy zerwali pieczęć metropolity oderwali zamek i wieko trumny. Ze zwłok św. Andrzeja zdjęli szaty kapłańskie i przez trzy dni pozostawili nago w otwartej trumnie nie pozwalając zamknąć kościoła i nawołując w gazetach tłum aby przychodził oglądać.

Ministerjum spraw zagranicznych poleciło poselstwu polskiemu w Moskwie interwenjować u władz sowieckich w sprawie profanacji zwłok św. Andrzeja Boboli. Jednocześnie M.S.Z. powiadomiło o wypadkach w Połocku nuncjaturę papieską w Warszawie.

D. U. P. N. w Łodzi.

W świeżo powstałej kombinacji belwederskiej politycznej, noszącej nazwę Unji Narodowej—Państwowej pod deklaracją ogłoszoną w „Kurjerze Porannym" 13 tu obywateli Łodzi położyło swe podpisy.

Według wyznań 10 jest wyznania mojżeszowego 3-ch chrześcijan.

Ameryka, Anglja i Francja

przeciw 8-godzinnemu dniowi pracy.

Ośmio godzinny dzień pracy odczuwany jest w całej Europie i Ameryce, jako hasło czysto doktrynerskie, prowadzące do zaniku produkcji.

Interesujący raport pod tym względem przedstawiła specjalna komisja w Stanach Zjednoczonych, która w 436 zakładach przemysłowych badała zmiany, jakie wywołało wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy. Okazało się, że w 88 proc. produkcja się cofnęła, w 8 proc. pozostała ta sama, w 4 proc. — podwyższyła się.

We Francji urzędowe źródła stwierdziły, specjalne co do przemysłu górniczego, że produkcja dzienna, która wynosiła przed wojną 721 jednostek, wynosiła w 1920 r. już tylko 448.

W angielskich kopalniach stwierdzono również zmniejszenie się produkcji wskutek wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy o blisko 45 miljonów ton rocznie. Ponieważ odbiło się to na cenie węgla, a także i na wszystkich innych towarach, oswiadczył niedawno w izbie gmin angielski minister pracy, że 8 godzinny dzień pracy dla Anglji stanowczo się nie nadaje.

Władze holenderskie stwierdzają, że zredukowanie tygodniowej liczby pracy z cyfry 50 na 45 zmniejszyło przeciętnie produkcję o 15 procent.

W Szwecji i Norwegji okazały się równie ujemne rezultaty.

Urząd pruskich państwowych dróg żelaznych, stwierdza, że w 1913 roku wypadło na jedną głowę personelu pociągowego 33.280 km., zaś w roku 1920 tylko 17.143 km. przyczem liczba urzędników pociągowych wzrosła z 64.000 na 85 675.

Na ogół zatem można powiedzieć, że na całym świecie wprowadzenie stałego tzw. 8-godzinnego dnia pracy wyraziło się mniejszą lub większą redukcję wydajności.

Nie ulega kwestji, że obecnie, już nawet w obozach lewicowych we wszystkich krajach nie brak ludzi, którzy po cichu zdają sobie z tego sprawę, ale nikt nie śmie głośno z tem odezwać się, z obawy przed masami robotniczemi, które to hasło zaczynają uważać za coś w rodzaju do gmatu.

Baczność suwereni!

Przed kilku dniami zmarł w Berlinie po kilkodniowej chorobie poseł socjalistyczny niezawisły Däumig. Należał on do najgwałtowniejszych krzykaczy opozycji dla opozycji samej w parlamencie niemieckim.

Miotał się, krzyczał, zrywał się z miejsca, wywijał teką przy każdej sposobności, groził pięścią. W zimie i na wiosnę tego rodzaju miotanie na prawo i na lewo, naprzód i w tył uchodziło mu bezkarnie. Lecz podczas obecnych upałów spowodowało wreszcie katastrofę.

Däuming padł na posiedzeniu parlamentu ofiarą ataku apoplektycznego, a w parę dni później umarł. Stąd przestroga dla naszych posłów, zwłaszcza dla Witosowców, gdyż zachowują się zupełnie á la Däumig.

U. N. P. z Ukraińcami. Ładny sojusz!

LWÓW, 11.7 tel.wł.

Donoszą ze sfer ukraińskich, dobrze poinformowanych nowopowstała belwedersko strzelecko-demokratyczna partja tzw. „Unja Narodowo Państwowa" nawiązała kontakt z kołami ukr. w celu uzyskania poparcia ze strony Ukraińców w czasie wyborów. W zamian za to Unja „obiecuje" Ukraińcom przeprowadzenie w nowym Sejmie, jaknajdalej idącą **autonomję terytorjalną Małopolski Wschodniej w duchu żądań ukraińskich.**

Zaiste pogratulować należy Unji tych „zaszczytnych" rokowań.

„Unja" nie zdoła w zamian za parę tysięcy głosów ukraińskich złamać opór społeczeństwa polskiego w Małopolsce — które nigdy nie pozwoli na zaprzepaszczenie swych interesów narodowych, choćby to nawet Ukraincom obiecała nie tylko „Unja" lecz sam Belweder. Przyp Red.

Poseł Korfanty ma tworzyć gabinet?

WARSZAWA, tel. wł.—Jeżeli do porozumienia między obydwoma odłamami Izby nie dojdzie, to prawica wysunie swego własnego kandydata.

Według pogłosek ma nim być poseł Korfanty.

Za długo.

Częstochowa, dn. 11—7—22.

Dokąd tedy dążymy. Lewica, owa gwardja belwederska, nie będąc w stanie po przegranej, kontynuować dalej swej perfidnej polityki, zmieniła obecnie front. Oto nie mogąc utworzyć swego rządu przez zupełne odsunięcie się od dalszych rokowań ze stronnictwami umiarkowanemi, dąży do zdruzgotania ewentualnych zamierzeń państwowo twórczych.

A tymczasem kraj poczyna się budzić z odrętwienia i poczyna spoglądać trzeźwiej na rozgrywające się wypadki. Tymczasem dają się już słyszeć głosy wśród społeczeństwa: dość tej kosztownej zabawy, dość marudzenia i matactw, chcemy wreszcie odetchnąć spokojniejszą atmosferą, chcemy wreszcie dobrego i mądre go rządu.

Lech dla osobistych celów partyjnych i gwoli przyjemności mącenia, na nic dobro publiczne. Nic to, że przez tyle tygodni cała Europa spogląda na nas zdumiona, pytając się co znaczą te nierozumne harce. Nic to, że pewne komunistyczne jednostki wyzyskując sytuację, szerzą wśród ludu wieści, iż gdy rządu niema, niema władzy, przeto nie należy nikogo słuchać. Nic to, że na naszych pograniczach bolszewicy i litwini urządzają napady, że na G. Śląsku Orgesch hula i szerzy dziki teror wśród bezbronnej ludności polskiej, niczem nie są wreszcie pertraktacje międzynarodowe w Hadze, gdzie bez naszego prawie udziału toczą się układy, zawierają konwencje handlowe i finansowe.

Dla zaspokojenia żądz i ambicji fałszywych, każdy środek jest pewnym, byleby można dopiąć celu. Każdy kamień dobry, byleby służył do obalenia przeciwnika i do szerzenia zamętu i bezhołowia.

Tak dalej być nie może, tą drogą daleko nie zajedzie. Twórczy czyn szczerej demokracji ozwie się dźwięcznem echem wśród społeczeństwa.

S-ki.

Pierwsze manewry w Polsce.

Szkoła Sztabu Gen. na ćwiczeniach.

Każdego lata polskie osady, wsie i miasteczka były świadkami masowych manewrów wojsk zaborczych, harcujących z butą najeźdźcy po naszych błoniach.

Minęło lat kilka, przeszła straszna, krwawa wojna, jęły zabliźniać się rany, rany, zapanował upragniony pokój i oto na błoniach polskich znów rozpoczną się manewry pokojowe, lecz jakże inne!

Miast obcego, wyuzdanego żołdactwa, na tle szmaragdowych łąk rozwiną szyki pułki piechoty, zaszeleszczą proporce ułańskie, zadudni artylerja, a w niebo strzeli radosna pieśń żołnierska lecz tym razem już polska, polscy ją bowiem śpiewać będą żołnierze, wojsk polskich będą to manewry.

I nie jeden zapewne mieszkaniec wsi polskiej stanie przy drodze, wspomni czar ne dni niewoli, przetrze łzą zaszłe oczy i z dumą śledzić będzie, jak to wojsko w znoju zaprawia się w sztuce wojennej.

W Szkole Sztabu Generalnego teoretyczne wykłady zakończone w końcu ubiegłego miesiąca.

Obecnie oficerowie, słuchacze tej wyższej uczelni wojskowej pod kierunkiem swych wykładowców udają się w pole, celem przeprowadzenia zadań taktycznych, ćwiczeń topograficznych i innych prac polowych. Ćwiczenia te trwać będą prze szło dwa miesiące. Obejmą one, między innemi, okolice Zakopanego, Bydgoszczy i G. Śląska.

Słuchacze Szkoły Sztabu Generalnego korzystać będą z dwóch specjalnie urządzonych pociągów, którymi dojeżdżać będą do miejsc wypadowych. Pociągi te zaopatrzone zostały w niezbędny sprzęt, łóżka, telefony, łaźnie.

Wraz ze słuchaczami wyjeżdżają: Dowódca Szkoły Sztabu Generalnego, gen. Zygadłowicz, oficerowie misji francuskiej pułk. Sztabu Gen. Faury Hppe, Beraud i inni oficerowie wykładowcy. Na komendantów pociągów wyznaczeni zostali gen. Dziewanowski i pułk. szt. gen. Kaliski.

Nadto w miejscach wypadowych dyspozycji będą konni instruktorzy jazdy w szkole szt. generalnego: major Kotulski i porucznik Żakowski.

Należy zaznaczyć, iż poza ćwiczeniami szkoły sztabu generalnego, w bieżącym roku po raz pierwszy w czasie pokojowym, odbędą się masowe ćwiczenia wszystkich rodzajów broni w specjalnie przystosowanych w tym celu obozów ćwiczebnych.

Stronnictwa umiarkowane postanowiły tworzyć rząd nawet bez lewicy.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego").

WARSZAWA. Pertraktacje przedstawicieli stronnictw umiarkowanych z lewi cą **nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu.**

Przedstawiciele lewicy oświadczyli, że zobowiązali się do solidarnego działania, zatem osobno nie mogą udzielać odpowiedzi, a na propozycję grup umiarkowa nym mogą dać wyjaśnienie **dopiero we wtorek wieczorem.**

Oczywiście taka odpowiedź lewicy jest niczem innem, jak **tylko chęcią przewleczenia przesilenia** i utrudnienia sytuacji tym grupom, które o baliły pana Śliwińskiego.

Wobec takiego stanowiska lewicy, przedstawiciele klubów umiarkowanych **ogłosili następujący komunikat** „stronnictwa, które odmówiły vo tum zaufania gabinetowi pana Artura Śliwińskiego **po wyczerpaniu środków zmierzających do utworzenia rządu w porozumieniu z resztą stronnictw,** ustaliły zgo dnie podstawę szybkiego zlikwidowania przesilenia".

Komunikat ów stwierdza, że kluby te użyły wszelkich środków wiodących do porozumienia z lewicą, która przez dalsze stosowanie taktyki obstrukcyjnej usu wa się od współdziałania w tworzeniu no wego rządu i za to jest odpowiedzialną.

Wobec tego kluby chcąc jak najszyb ciej zlikwidować przesilenie **i nie dopuścić do pogrążenia się w anarchii** spowodowanej wywołanem w dniu 2 czerwca przesileniem rządu p. Ponikowskiego, **postanowiły same wystąpić z inicjatywą i podjąć odpowiednią akcję** celem utworzenia gabinetu opartego o większość w kraju i w Sejmie.

Dlatego też po ogłoszeniu tego komunikatu, udali się panowie: Czerniewski, Dubanowicz, Grabski i Skulski do pana marszałka i uwiadomili go o swej uchwa le i zamiarach.

Dziś rozegra się główna walka o przyszły rząd!

WARSZAWA, Posiedzenie Komisji Głównej odbędzie się dziś w godzinach popołudniowych.

Wystąpili na niej **lewica jako jednolity blok opozycyjny,** ale i stronnictwa umiarkowane posiadające większość staną solidarnym frontem.

W każdym razie lewica nie będzie się mogła skarżyć na zaskoczenie jej przez zwołanie posiedzenia Komisji Głównej.

Dziś więc rozegra się główna batalja o przyszły rząd w Komisji Głównej.

Wybory do Sejmu odbędą się w październiku.

Poseł Rataj wciąż intryguje.

WARSZAWA. W imieniu klubu Piastowców poseł Rataj wystosował list do Marszałka, w którym domaga się zwołania konwentu seniorów, dla wytłomaczenia, czemu posiedzenie sejmowe, zapowiedziane na wtorek zostało odwołane.

Poseł Seyda Marjan (Zw. lud. narod.) odpowiadając na insynuacje posła Rataja, oświadczył kategorycznie w imieniu Zw. ludowo-narodowego, że wybory **do nowego Sejmu muszą bezwzględnie odbyć się w październiku roku bież.**

— Senat francuski przyznał do końca 1922 r. dodatki drożyźniane dla wszystkich urzędników.

— Pogrzeb księcia Monaco odbył się dnia 8 bm.

— Dr. Michelson oskarżony o złe obchodzenie się z jeńcami został przez sąd lipski uwolniony od winy i kary.

— Hankou było dotychczas obsadzone przez wojska japońskie. Dopiero przed paru dniami japończycy opuścili to miasto.

Ciekawe wiadomości.

— Na pytanie co do budżetu rosyjskiego przyznał Sokolnikow, że faktyczne dochody wynoszą zaledwie 4 i pół pr. do chodów preliminowanych.

— Koło miejscowości Hammentoa (N. Jersey) rozbił się ekspres, 50 osób zabitych, sto kilkadziesiąt rannych.

— Korea, która obecnie należy do Japonji, trapiona jest przez niezliczone bandy rozbójnicze.

— Następne posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się w Londynie. Anglję re prezentować będzie Balfour.

— Rada miejska Berlina postanowiła usunąć ze wszystkich szkół portrety Hohenzollernów. Dopiero teraz.

— Francja winna jest obecnie Anglji i St. Zjednoczonym 392 miljony dolarów, czyli o wiele więcej niż dostanie od Niemiec.

ZAPROSZENIE.

PRZEDSTAWICIELE

Związku Techników Polskich,
T-wa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich,
Związku Drobnych Kupców Chrześcjan,
Stowarzyszenie Kupców Polskich

Proszą o przybycie członków wymienionych Towarzystw oraz członków Stow. Rzem.-Przemysłowego, Polskiego Związku Pracowników Kolejowych, Stow. Urzędników Państwowych i Komunalnych, Stow. Właścicieli Nieruchomości, Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, Związek Nauczycielstwa Polsk. Szkół Powszechnych, w dniu 12-go Lipca 1922 r. o godz. 8-ej wiecz. do siedziby Stow. K. P. (III Aleja 54).

na zebranie dyskusyjno-informacyjne w kwestji wyborów

na którem zostaną wygłoszone referaty przez przybyłych z Warszawy pp. Dyr. Wartalskiego i mec. Chełmińskiego.

Kronika.

Objęcie Górnego Śląska. Komitet uroczystego objęcia G. Śląska ogłasza co następuje:

„W myśl odezwy z d. 27 czerwca r. b. zawiadamiamy, że uroczyste objęcie części Górnego Śląska, przyznanej Polsce, nastąpi w dn. 16 lipca b. m. Wszystkie komitety, powstałe dla zorganizowania tej uroczystości, oraz instytucje i organizacje społeczne na całym obszarze Rzeczypospolitej, proszone są o należyte uczczenie tego uroczystego dnia dla całej Polski".

(—) Przewodniczący marszałek: Trampczyński.

W sprawie wyborów. W dniu 12 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w siedzibie Stow. Kupców polskich odbędzie się zebranie dyskusyjno-informacyjne w kwestji wyborów, na którem zostaną wygłoszone referaty przez przybyłych z Warszawy p.p. dyr. Wartalskiego i mec. Chełmińskiego.

Taksa na telegramy do G. Śląska. Ministerjum poczt i telegrafów podaje do wiadomości, że od dnia 1 lipca rb. do wszystkich miejscowości G. Śląska przyznanych Polsce należy pobierać taryfę telegraficzną wewnętrzną, t. j. za telegramy zwykłe po 20 marek za wy raz i za terminowe po 60 mk. za wyraz. Za telegramy nadawane na dworcach ko lejowych pobierać po 5 mk. od słowa wy żej na korzyść kolei.

Pożyczka. Rada gm. Popów, pragnąc chociaż w części zaradzić brakowi gotówki wśród ludności wiejskiej postanowiła wszcząć starania o zaciągnięcie w Państwowym Banku Rolnym pożyczki w wysokości 5 miljonów mk., którą to sumę, jak wkład na procenty proponuje wnieść do gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, by drogą udzielania drobnych pożyczek, mieć możność przyjścia z pomocą najwię cej potrzebującym kredytu.

Wzrost chorób gardła, nosa i oczu. W sferach lekarskich informują, że w Polsce mnoży się obecnie przerażająca liczba chorób gardła, nosa i oczu. Jest to następstwo złej i w niestosownej porze zamiatanych ulic przez niewyszkolonych stróżów.

Odpowiedzialność poczty za krajowe przesyłki pocztowe i telegramy. Minister poczt i telegrafów wydał na podstawie ustawy z d. 27 maja 1919 r, o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu rozporządzenie w myśl którego przy listach wart. ściowych i paczkach z poleconą wartością odszkodowanie nie może przekraczać wartości, podanej przez przez wysyłającego: przy paczkach zaś bez podanej wartości odszkodowanie nie może przekraczać sumy 200 mk. za każdy kilogram wagi brutto przyczem część kilograma liczy się za cały kilogram. Rozporządzenie weszło w życie z dn. 1 b. m.

Co uchwalili chłopi we wsi Zawada?

Zgromadzenie wsi Zawada, gm. Popów z powodu zbyt niskiej jakości gleby we wsi uchwaliło jednogłośnie wystąpić do Władz Ziemskich z prośbą o nadanie im ziemi dworskiej z przeznaczonych na par celację folwarków, położonych w Kongresówce lub na Kresach Wschodnich, drogą zamiany na posiadaną ziemię, która nadaje się tylko do zalesienia.

Z Częst. Koła Akademików. Zarząd Częst. Koła Akademików—Sekcja Warszawska, przypomina swym członkom, że dnia 13 lipca t. j. w czwartek, odbędzie się o godz. 3-ej po poł. zwyczajne walne zebranie w sali Tow. Kupców Polskich.

Skandaliczne zajście. W poniedziałek na stacji Złoty Potok, zawiadowca tejże stacji, człowiek znany z nietaktownego obchodzenia się z publicznością, zachował się w sposób tak skandaliczny wobec księdza Godziszewskiego z Częstochowy, że niezbędne jest zbadanie tej sprawy przez czynniki odpowiednie i najsurowsze ukaranie p. zawiadowcy.

Nie dość włożyć czapkę czerwoną na głowę i spacerować po peronie, ale trzeba umieć obchodzić się z pasażerami, o czem widocznie pojęcia nie ma wspomniany dy-

gnitarz. Nie będziemy tu opisywali szeroko omawianego faktu, zaznaczamy jedynie, że przebieg zajścia zakomunikowany nam został przez wyższe władze policyjne, które były świadkami brutalnego zachowania się zawiadowcy stacji wobec ks. Godziszewskiego.

Żądania kelnerów. Kelnerzy, zatrudnieni w restauracjach i kawiarniach miejscowych, zwrócili się do swych pracodawców w dniu wczorajszym przedstawiając im nowe żądania. Między innemi domagają się prócz otrzymywanych 10 pr 1) Dwutygodniowego płatnego urlopu dla tych pracowników, którzy pracują rok, 2) Pięciokrotne wydawanie jedzenia w dniu pracy i odpoczynku, 3) Płace za dnie t. zw. „wychodnie".

Termin odpowiedzi upływa po 14-tu dniach, w przeciwnym razie kelnerzy porzucą pracę.

Jak polewają ulice w Częstochowie? Ulica gen. Dąbrowskiego Godzina 7 wiecz., o której to nasi dozorcy domowi winni polewać ulice. Wychodzi z dziedzińca 40 letnia kobieta z wiadrem wody w ręku. Zanurza dłoń i rozpoczyna sposobem najprymitywniejszym polewanie chodnika i jezdni.

W r. 1922 w Częstochowie na wzór Pacanowa lub Koziej Wólki odbywa się w śródmieściu polewanie ulicy.

Co pomyśli o tem, nie mówiąc już o cudzoziemcach, górnoślązak lub wielkopolanin, który przywykł do innego czyszczenia i polewania ulic.

Cofamy się wstecz pod każdym względem.

Dwa napady bandyckie.

Dwuch nieznanych osobników, z których jeden uzbrojony był w rewolwer, napadło na szosie około wsi Opatów na Zelika Granka, zam. w Krzepicach i Lejbusia Jakubowicza, zam. w Częstochowie przy ul. Nadrzecznej 2 i zrabowali: Grankowi 1125 mk. a Jakubowiczowi 800 mk. i kożuch. Po dokonaniu napadu bandyci pobiegli w kierunku wsi Opatów.

Dwuch nieznanych osobników napadło na szosie w miejscowości Sucha Smuga, gm. Złoty Potok na Machela Klajmana, zam. w Janowie, gm. Złoty Potok i zrabowali mu 25000 mk., poczem zbiegli do lasu.

Jak się dziś bawią?

Bójka i kradzież.

Władze sporządziły protokuł na Józefa Baranowskiego (Krótka 1), za bójkę i zakłócenie spokoju publicznego w mieszkaniu Janiny Mastalerz.

Podczas bójki J. Baranowski (Krótka 1), skradł z kieszeni Zygmuntowi Kotrasińskiemu, zam. w Sosnowcu 4400 mk. znajdującemu się wówczas w tymże mieszkaniu. W bójce brali czynny udział e srócz wymienionych: Augustyn Drożdżowpki (ul. Stanisława 4) Władysław Lubasiński (Warszawska 57) i Jan Lubasiński szeregowiec 27 p. p. przy którym znaleziono bagnet ukryty w ubraniu.

Zdaleka i zbliska.

(—) Spacer na około świata. Pewien amerykanin, nazwiskiem Martinck, wybrał się piechotą na oryginalny spacer na około świata. Podróż tę podjął jak zaznaczył ze względów zdrowotnych. Martinck jest już drugi rok w rodze i obecnie znajduje się w Kalkucie.

Dotychczas przebył on przestrzeń wynoszącą okrągłe 20,000 kilometrów i przewędrował Amerykę, Europę, Egipt i Azję.

Podróżnik ten chodzi w barwnym kostjumie składającym się z niebieskich spodni i szarego surduta, co najciekawsze jednak—podróż swą odbywa boso.

Na plecach nosi on worek z podręcznemi rzeczami, ogólnej wagi 20 fontów. Na piersiach ma przypięty plakat z wielkim napisem: „Globe Trotter".

— Pomagając ojcu, zginął w nurtach Wisły. W dniu wczorajszym zdarzył się nad Wisłą w Warszawie wypadek wstrząsający.

Oto do brzegu warszawskiego dobiła łódka przewoźnika-rybaka K. Z łódki wyszło na brzeg kilkanaście osób, które w ten sposób korzystają z przeprawy przez Wisłę i z Pragi dostają się do stolicy. Przewoźnikowi pomagał jego syn, chłopak siedmioletni.

Rola chłopca ograniczała się do tego, że przy lądowaniu zatrzymywał łódź na plaży wiślanej, lub też ją odbijał od brzegu, wchodząc do wody, kiedy odbijano. Właśnie łódź przybiła do brzegu. Ojciec rybak stał w łodzi i pomagał pasażerom przy wychodzeniu na brzeg. Ktoś potrącił niebacznie wiosło i spadło ono do wody. Syn przewoźnika pochylił się silnie nad burtą łodzi i sięgał rękoma do wody, by wyłowić wiosło. Widocznie jednak zbyt silnie się wychylił nad wodę, bo stacił równowagę i wpadł do rzeki. Usłyszano tylko gwałtowny plusk i w wodzie utworzyły się duże koła.

Natychmiast ojciec rzucił się do ratunku. Próżny wysiłek. Nurt rzeki pochwycił dziecko i zatopił.

Zarządzono niezwłocznie poszukiwania ciała. Dotąd jednak nie dały one żadnych rezultatów.

Jest to już druga ofiara młodociana, jaką rodzina rybaka K. złożyła Wiśle w ciągu dwóch lat.

— Teatry stołeczne przejmuje W. Kawecka. Została zawarta między p. Wiktorją Kawecką, znaną artystką operową, a tow. Teatrów Stołecznych umowa, mocą której oba teatry stołeczne t. j. „Nowości" i „Komedja" przechodzą z dniem 15 lipca na własność p. Kaweckiej.

Naczelnym dyrektorem obu teatrów—został p. L. Haller.

Olbrzymi pożar w Janowie.

Okropny żywioł.—Przed zagładą miasta.—Ciekawy wypadek. Ofiarni policjanci.—4500 ludzi bez dachu.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego")

LUBLIN. Janów lubelski padł wczoraj pastwą niebywałego pożaru, który rozpoczął się o godz. 11 rano w odległości 100 kroków od kościoła parafjalnego i rozprzestrzenił się natychmiast na sąsiednie domy na ul. Szewskiej i Bialskiej. Susza i wicher **sprzyjały żywiołowi** w zagarnianiu terenu śród ciasno zbudowanych domków miasteczka, przeważnie drewnianych i gontem krytych. Ogień był jednak tak silny, **że i domy murowane, kryte blachą lub dachówką padły pastwą płomieni.** O godz. 2 po poł. ogień szalał, budząc panikę i zagarniając coraz odleglejsze domostwa. O godz. 5-ej **płonęło 3/4 miasta dosłownie.**

Około godz. 7 wieczorem, dzięki wysiłkom straży ogniowych poczęto tamować drogę żywiołowi. W tym czasie nadjechały straże ogniowe lubelskie: zawodowa, ochotnicza i wojskowa. Doskonale zorganizowana pomoc tych straży uratowała resztę Janowa od zupełnej zagłady. Aczkolwiek wczoraj jeszcze po południu pożar trwał, to jednak już o godz. 11-ej w nocy onegdaj ogień całkowicie zlokalizowano.

Spaliła się cała dzielnica, zamieszkana **przez najuboższą ludność katolicką i żydowską**, poczynając od kościoła parafjalnego, który ocalał, aż do więzienia, które również ocalało. Między innemi zdarzył się ciekawy wypadek. Naczelnik więzienia, w momencie, kiedy więzienie zaczęło się palić — pozwolił przyjąć udział w ratunku dwudziestu więzniom, którzy na ochotnika się zaofiarowali. Na drugi dzień rano, o dziwo! mimo, że byli między nimi skazani na kilkoletnie więzienie, — **wszyscy stawili się do więzienia dobrowolnie.**

Z urzędów—spaliły się: Sąd pokoju z aktami, Magistrat, areszt miejski, Stowarzyszenie spożywców, lokal Strzelca, kościołek wyświęcony z cerkwi na placu przed pocztą, która ocalała dzięki zabiegom straży lubelskiej, jeden pawilon szpitala epidemicznego; ocalały: urząd starościński, część szpitala dzięki zabiegom straży frampolskiej, i wszystkie urzędy pomieszczone na ul. Zamojskiej w domach Ordynata Zamojskiego.

Godny zaznaczenia jest fakt, że doszczętnie **spaliło się mienie 3-ch policjantów, którzy jednak nie ratowali swego mienia, lecz pełnili służbę.** W uznaniu ich poświęcenia „Głos Lubelski" **złożył specjalnie na rzecz tych policjantów mk. 50.000.**

Ogółem pozostało **bez dachu ponad 4500 osób, w tem przeszło tysiąc dzieci.**

Ogrom nieszczęścia pogorzelców **przerasta te, co sobie można w tym względzie wyobrazić.**

L. G.

Kobieta księdzem

Pierwszy ślub pobłogosławiony przez kobietę.

Feministki i zwolennicy emancypacji kobiet mają ostatnio do zanotowania nowy tryumf płci pięknej, dla której po tym fakcie niema już nic niedostępnego.

Oswoiliśmy się z kobietami posłami; kobietami ministrami, sędziami i adwokatami, mamy przykłady bohaterskiej postawy kobiet w wojsku i konkurencji w takich sportach, jak football i boks, — nie słyszeliśmy jednak nigdy o kobiecie księdzu.

Oto w tych dniach, jak donoszą dzienniki angielskie, w Londynie odbył się pierwszy ślub pobłogosławiony przez kobietę-pastora. Pierwszym tym, znanym w dziejach świata duchownym była pani Lonstancja Mary Coltman, żona naczelnego pastora kościoła, w którym odbył się słynny ślub.

Ceremonja ślubu jest również inna niż dotychczas. W formułce ślubowania sobie wierności niema mowy o „moim panu" ani o „posłuszeństwie" gwarantowanem w kościele anglikańskim. Cała formuła polega na tem, że w chwili wymiany pierścionków, nowożeńcy powtarzają słowa:

— „Jak ten pierścionek otacza twój palec, niech miłość otacza wszystkie dni twojego życia".

W tej zreformowanej ceremonji ślubnej prócz kobiecego księdza bierze udział kobieta-organista i chór kobiecy.

Ogłoszenie.

Kielecka Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że sprzedaż z publicznego głośnego przetargu przedmiotów urządzenia technicznego b. składów monopolu spirytusowego po rządzie rosyjskim (rezerwoarów, pomp, korkownic, rur, szmelcu metalowego itp.) odbędzie się o godzinie 10 w Urzędach skarbowych akcyz i monopolów: w Częstochowie 28 sierpnia, w Kielcach 30 sierpnia, w Opatowie 4 września, w Radomiu 6 września i w Miechowie 11 września 1922 roku.

Życzący sobie przyjąć udział w przetargu obowiązani będą złożyć vadium w gotowiźnie, lub w 5 proc. obligacjach pożyczki państwowej, albo też w 4 proc. pożyczki premjowej, w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowanej licytowanego przedmiotu, do rąk przewodniczącego Komisji licytacyjnej.

Osobom, które przy licytacji nie utrzymają się, vadium zostanie natychmiast zwrócone, natomiast nabywcy licytowanych przedmiotów obowiązani będą uiścić należność za takowe w ciągu 5 dni od daty przetargu, przyczem vadium będzie zaliczone na poczet tej należności, niewykonanie powyższego warunku pociągnie za sobą przepadek złożonego vadium.

Nabyte przedmioty winny być zabrane i wywiezione ze składów w ciągu dni 14 od dnia przetargu, po upływie tego terminu Władza Skarbowa za całość nabytych przedmiotów nie odpowiada.

Do ważenia szmelcu nabywcy obowiązani będą dostarczyć odpowiednie wagi, a demontaż nabytych przedmiotów przeprowadzić własnym kosztem i nakładem.

Szczegółowych informacji w danej sprawie udzielają w godzinach biurowych wspomniane Urzędy, w których pozostają spisy przedmiotów, z oznaczeniem w nich sum szacunkowych.

Izba Skarbowa Kielecka.

Kielce, dn. 6 lipca 1922 roku.

Zawiadomienie.

Powołując się na obwieszczenie rozlepione na murach naszego miasta o przeglądzie koni, mułów i osłów, Magistrat ostrzega, że uchylający się od dostawienia do przeglądu zwierząt pociągowych w dniu 13 b. m. w czwartek o godz. 7 rano na Rynku Wieluńskim, będą karani w myśl art. 28 Ustawy z dnia 21 lutego 1922 r. Dz. Ust. Nr. 21, pos. 166.

MAGISTRAT.

Częstochowa, dnia 11 lipca 1922 r.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“